Nowelizacja u.c.p.g.: zamiast rewolucji kolejne ryzyka

Proponowane zmiany w ustawie czystościowej, zdaniem Ministerstwa Klimatu i Środowiska, mają przynieść rewolucję w systemie gospodarowania odpadami komunalnymi. Jednak projekt spotkał się z falą krytyki ze strony wszystkich interesariuszy.

Po wnikliwej analizie Izba Branży Komunalnej podchodzi z dużą rezerwą do ministerialnych deklaracji w sprawie nowelizacji ustawy czystościowej[1], a wątpliwości dotyczą zarówno celowości, jak i realności wdrożenia nowych mechanizmów. Nowe regulacje nie odpowiadają na kluczowe bolączki systemu, a w wielu obszarach mogą wręcz utrudnić jego funkcjonowanie.

Krok wstecz zamiast postępu

Zakładane zmiany destabilizują model gospodarki odpadami przyjęty przez ustawodawcę w 2013 roku. Jego fundamentem była tzw. opłata śmieciowa, niezależna od ilości wytwarzanych odpadów. Dzięki temu udało się ograniczyć zjawisko nielegalnego pozbywania się odpadów i stworzyć dość spójne zasady. Obecnie resort radykalnie je zmienia i proponuje mechanizm różnicowania opłat uzależniony od masy wytwarzanych odpadów oraz jakości ich segregacji. Izba podchodzi do tych propozycji z dużym sceptycyzmem i zauważa poważne ryzyka. Propozycje ministerialne obciążą gminy koniecznością wdrożenia nowych rozwiązań organizacyjnych, co wiąże się z bardzo wysokimi kosztami.

Izba w projektowanych zmianach widzi również ryzyko społeczne. Część mieszkańców, rozliczając się w ten sposób, może po prostu zaniżać deklarowaną ilość odpadów wytwarzanych, bo nie będzie ich stać na opłaty. W praktyce oznacza to, że odpady trafią do lasów lub zostaną nielegalnie spalone.

Chaos zamiast przejrzystości

Projekt zmian zakłada, by jeden PSZOK przypadał na 50 tys. mieszkańców lub był dostępny w promieniu 5 km, a także rozszerzenie rodzajów odpadów przyjmowanych odpłatnie do takich Punktów. Izba negatywnie ocenia to rozwiązanie – jako kosztowne, nieprzejrzyste i obciążające gminy, a w konsekwencji przedsiębiorców oraz mieszkańców. Projektowane zmiany brzmią dobrze na papierze, ale w rzeczywistości mogą być przyczyną problemów. Proponując taką reformę, zapominamy o najważniejszym – do stworzenia PSZOK-u należy dysponować terenem przeznaczonym pod takie inwestycje. Brak odpowiednich zapisów w planach miejscowych sprawia, że lokalizacja nowych punktów będzie często niemożliwa, co w praktyce może oznaczać, że wymóg ustawowy stanie się niewykonalny.

Zakładane regulacje przewidują, że na każdym obszarze powinien być co najmniej jeden stacjonarny PSZOK dostępny w promieniu 5 km. Brzmi to jak krok w dobrą stronę, ale jak rozumieć „promień 5 km”? Czy chodzi o odległość w linii prostej od Punktu, czy o realną trasę do granic administracyjnych gminy? Brak precyzji sprawia, że zapis – zamiast porządkować system – otwiera pole do interpretacyjnych sporów.

Przyjmowanie w PSZOK-u odpadów innych niż komunalne to kolejna nowość, jednak w praktyce może oznaczać niebezpieczne rozszerzenie jego roli. PSZOK nie może być „wszystkim dla wszystkich”. Punkty stworzono po to, by mieszkańcy mogli oddawać odpady komunalne w sposób bezpieczny i uporządkowany. To nie uniwersalny punkt zbiórki „wszystkiego”, a przyjmując takie założenie, PSZOK-i stracą swoją funkcję i staną się konkurencją dla przedsiębiorców, którzy prowadzą specjalistyczne instalacje na innych zasadach i pod rygorem bardziej wymagających procedur.

Iluzja skuteczności

Dodatkowe narzędzia motywacyjne dla gmin to jeden z filarów projektu – od obniżania opłat po rozszerzenie katalogu ulg i zwolnień. Izba uważa, że ulgi i zwolnienia nie przyniosą oczekiwanych efektów, a co gorsza, mogą również pogłębiać problemy finansowe gmin. Projekt ustawy, który miał być przełomem w budowie nowoczesnego systemu gospodarowania odpadami komunalnymi, zamiast entuzjazmu wywołał burzę krytyki. Regulacje w obecnym kształcie nie rozwiązują problemów, ale grożą destabilizacją finansową gmin i brakiem realnych efektów w zakresie poprawy segregacji. Trudno nie odnieść wrażenia, że Ministerstwo zaczęło od końca – zamiast otworzyć szerokie konsultacje i zaprosić do stołu wszystkich interesariuszy, najpierw przygotowało projekt, który dziś niemal jednogłośnie branżowcy ocenili negatywnie. Niepokój Izby budzą zapisy oderwane od realiów funkcjonowania gospodarki odpadami. To właśnie one potęgują obawy, że proponowane rozwiązania okażą się nieprzystające do praktyki. Dyskusja wokół projektu pokazuje, że przygotowanie wartościowej reformy systemu wymaga rzetelnego dialogu i wypracowania realistycznych regulacji, które będą w stanie obronić się w praktyce.

Katarzyna Stróżyk

członek Rady Programowej Izby Branży Komunalnej, EKO-TOM

ŹRÓDŁO

1. https://www.gov.pl/web/klimat/projekt (dostęp: 18.12.2025).